

GONIEC NADWISLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 207744
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 117.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 22 maja 1928 r.

Rok IV.

Bieg okrężny o puchar „Gońca Nadwiślańskiego” 27.5.1928

Umizgi i kłamstwa Waldemarasa w Londynie.

Londyn, 20. 5. (PAT.) Premier i minister spraw zagranicznych Litwy, prof. Waldemaras, natychmiast po przybyciu do Londynu, udzielił przedstawicielowi Agencji Reutersa obszernego wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że wizyta jego w stolicy Anglii ma na celu zacieśnienie przyjaznych stosunków, łączących obydwa kraje.

Przechodząc następnie do sprawy rokowań polsko-litewskich, Waldemaras zaznaczył, że Polska pragnęła osiągnąć porozumienia z Litwą, nieporuszając kwestji Wilna (oczywiście, gdyż żadna „kwestja Wilna” nie istnieje — przyp. red.) i dodał, że sprawa przesładowań Litwinów w szkołach Wileńszczyzny (bezcelne kłamstwo — przyp. red.) będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi Narodów. Oczywiście — mówił Waldemaras — nie może być porozumienia z Polską tak długo, jak długo kwestja wileńska nie będzie załatwiona (!!!). Omawiamy obecnie prowizoryczne modus vivendi, które wprowadza w życie rezolucja Ligi Narodów.

Osobiście — zaznaczył premier — nie mogę zdać sobie sprawy z tego, w jaki sposób może być załatwiona sprawa wileńska. Jest ona bardzo skomplikowana i z ko-

„Hańbiące” nazwiska.

Warszawa, 20. 5. (PAT.) Do łaski marszałkowskiej wniesiony został projekt „Stronictwa Chłopskiego” o zarzanie nazwisk „hańbiących”. Projekt przewiduje szybszą niż dotąd procedurę zamiany źle brzmiących nazwisk na inne.

Który mówi prawdę?

Oslo, 19. 5. Znany ze swych sześciu ekspedycji do Bieguna Północnego Amundsen oświadczył, że informacje gen. Nobila o nieodnalezieniu kraju Mikołaja II uważa za mało prawdopodobne. Sam bowiem Amundsen w czasie jednej ze swych ekspedycji, gdy odbywał podróż samolotem, bawił na wyspie Mikołaja II. Jeśli „Italja” nie spostrzegła tej grupy wysp, to widocznie musiała przelecieć nad nimi w czasie gestej śnieżycy.

nieczności załatwienie jej może nastąpić dopiero po generalnem porozumieniu nie tylko pomiędzy Litwą a Polską, ale i Rosją, Niemcami i innymi mocarstwami, których interesy gospodarcze w tej sprawie dotyczą. (To już zakrawa na prowokację — przyp. red.)

Litwini przyjechali do Warszawy.

Warszawa, 20. 5. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem przybyła do Warszawy delegacja litewska z dyrektorem departamentu w litewskim ministerjum spraw zagranicznych, p. Zau-niusem na czele. W składzie delegacji przejechali ponadto: dyrektor departamentu w ministerjum finansów p. Norkaitis z małżonką, dyrektoro-

wie departamentów w ministerjum komunikacji pp. Sobolauskas i Sroga oraz sekretarz delegacji p. Montwill.

Na stacji delegację litewską w imieniu min. spr. zagr. powitał wicedyrektor protokołu dyplomatycznego p. Czesław Andrycz. Delegacja litewska zamieszkała w hotelu Europejskim.

Jak wypadły wybory w Niemczech.

Berlin, 20. 5. (PAT.) Stolica Niemiec w czasie dzisiejszych wyborów stała pod wyraźnym znakiem niebywalej propagandy ze strony poszczególnych stronnic. Mimo ulewnego deszczu i szarugi, udział głosujących był począwszy już od najciemniejszych godzin rannych niespodziewanie wielki. W niektórych dzielnicach, zwłaszcza w północnej części Berlina, udział głosujących dochodził do 95 procent. Wyborcy nie zrażeni nie pogodą stawali w ogonku przed lokalami wyborczymi, oczekując na kolejkę. Dzielnice robotnicze były udekorowane sztandarami i transparentami socjalistów i komunistów. Ulicami miasta przejeżdżały ciągle samochody, z których rozrzucano ulotki.

Berlin, 20. 5. (PAT.) Do godzi-

ny 12-ej w nocy wystawione zostały wyniki głosowania w całym państwie obejmujące 6 milionów głosów. Ogółem z sumy tej socjaliści otrzymali 2.133.000 głosów, niemiecko-narodowi 718.500, centrum 383.700, niemiecka partja ludowa 692.500, komuniści 781.500, demokraci 384.500, bawarska partja ludowa 70600, Związek Lenina 15500 partja gospodarza 332.000, Hittlerowcy 153.000. Pozostałe ugrupowania razem 37.900.

Berlin, 20. 5. (PAT.) Według dotychczasowych cyfr, można wnosić, że socjaliści uzyskali już dotychczas 35 mandatów, niemiecko-narodowi 11, komuniści 13, demokraci 6, centrum 6, niemiecka partja ludowa 11, demokraci 6, bawarska partja ludowa 1, partja gospodarza 5 i Hittlerowcy 2.

Bunt w pogranicznym garnizonie litewskim.

Wilno, 19. 5. — W ostatnich dniach na odcinku granicznym polsko-litewskim Cholmy—Dolmara wśród żołnierzy miejscowego pogranicznego garnizonu litewskiego powstał bunt. Niezadowolone wśród żołnierzy litewskich wywołane zostało złem obchodzeniem się z nimi dowódcy tegoż odcinka, nie-

jakiego płk. Kajtanasa.

W celu zażegnania tego nieporozumienia litewskie władze centralne wysłały na miejsce specjalną komisję, która po przeprowadzeniu ścisłego dochodzenia stwierdziła nietaktowność ze strony dowódcy. Dowiedziawszy się o ujemnym rezultacie dochodzenia,

dowódca odcinka Cholmy—Dolmara popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Skład zbuntowanego garnizonu został niezwłocznie zmieniony.

Burza w Sycylii.

Rzym, 19. 5. Z Messyny na Sycylii donoszą, że straszna burza, t. zw. „Sf. rocco”, dokonała wielkich spustoszeń na wybrzeżu Sycylii. 20 większych łodzi rybackich zostało w pobliżu przylądka Rasocolmo popędzonych przez burzę na pełne morze. 5 łodzi utonęło. Dotychczas wyłowiono pięć trupów. Prawdopodobnie liczba ofiar wynosić będzie 15 do 20 osób.

Proces doniecki.

Moskwa, 20. 5. (PAT.) Na wczorajszej rozprawie w procesie sabotażowym zakończono odczytywanie aktu oskarżenia oraz przesłuchano oskarżonych. Z pośród nich 16-tu przyznało się całkowicie do winy, 13-u częściowo, w tej liczbie niemiec Radseberk który zeznał, iż popomagał w dostarczaniu maszyn, niezdanych do użytku, wreszcie 24-ch, w tej liczbie Niemcy Otto i Meyer, nie przyznali się do winy.

Kryminaliści z urzędu kryminalnego.

Jak donoszą ze Smoleńska, cały personel tamtejszego wywiadu kryminalnego został w komplecie usunięty ze stanowiska i osadzony w więzieniu.

Personel tego urzędu, w liczbie 20 osób, dopuścił się szeregu fałszerstw, oszustw, oraz aktów korupcji.

Wszyscy aresztowani zostali bez zwłocznie przewiezieni do Moskwy. Niektórym z pośród nich grozi kara śmierci.

Występ młodzieńczego pianisty polskiego w Berlinie.

W Berlinie odbył się recital fortepianowy młodzieńczego krakowianina, 11-letniego Tadzja Stefańskiego, ucznia prof. Kryształowicza. Młody pianista wykonał szereg utworów Szopena, Liszta i Debussy'ego. Publiczność nagrodziła młodego artystę hucznymi oklaskami. Prasa niemiecka podkreśla niezwykłą precyzję i głębokie odczucie w grze Tadzja Stefańskiego, rokując mu jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Adam Didur.

Bawiący w kraju Adam Didur wystąpi w tych dniach we Lwowie w Fauscie i Żydówce. Didur udaje się niebawem do Buenos-Aires, dokąd został zaangażowany na wielkie przedstawienie operowe. Spiewać tam będzie razem z Gillim Voplim i Muzzio.

Polska polityka zagraniczna.

Mowa P. Ministra Spraw Zagranicznych na Komisji Sejmowej.

Warszawa, 18. 5. (Pat.)

Wysoka Komisjo!

Propozycja Panów wygłoszenia expose polityki zagranicznej, pozwala mi rozwinąć przed Panami obraz poczynąń Rządu w ubiegłym dwuletnim okresie, oraz nakreślić zamierzenia nasze na przyszłość. Ze sposobności tej z przyjemnością korzystam, bo pragnę, by drogi, po których posuwa się polityka zagraniczna Rządu, były znane i Panom i najszerszemu ogółowi, tak w kraju, jak i poza jego granicami.

Drogi te prowadzą do jednego najwyższego celu, jakim jest

utrzymanie i ugruntowanie pokoju, opartego o lojalną i szczerą współpracę międzynarodową.

Polska polityka międzynarodowa, podkreślić to śmiem z całym naciskiem, pragnie ze wszelkich stron zapewnić krajowi możliwość coraz owocniejszego kontynuowania zrobionego już w ostatnich latach ogromnego wysiłku w kierunku rekonstrukcji i rozwoju swej wewnętrznej struktury. Musimy nie tylko z całym napięciem energii goić głębokie rany, jakie przeszłość pozostawiła w naszym organizmie, ale nie możemy pozostać w tyle za innymi narodami, które, otrząsając się ze skutków wielkiej wojny, szybkimi krokami dążą ku rozbudowie podstaw swej organizacji. Umacniając w wyteżonej pracy organizm Państwa, przyszłym pokoleniom pozostawić musimy na mocnych podwalinach oparte dziedzictwo. Najwyższym przeto wskazaniem naszej polityki zagranicznej może być tylko **pokój, ugruntowany na najszerszych podstawach.**

Złudnym by jednak było oddanie się kraju wyłącznie pracy wewnętrzno-organizacyjnej, gdyby wysiłki, idące w tym kierunku, nie miały swego odpowiedzialnika w polityce zagranicznej Rządu. W miarę, jak siły Państwa się wzmagają, w miarę, jak tętno życia kraju poczyna bić żywiej, polityka zagraniczna dążyć musi do tego, by Państwu zapewnić taką sytuację wśród innych narodów, jaka z uwagi na swój ciężar gatunkowy zajmować powinno.

Umocnienie międzynarodowego stanowiska Rzeczypospolitej, podniesienie jej autorytetu wśród innych państw, służy w moim rozumieniu nie tylko interesom kraju, ale i ogólnym interesom pokoju, którego jedną ze szczytów i czynnie w dziele tem współpracujących orędowniczką stała się Polska.

Dlatego też wysiłki Rządu skierowane były w tych dwóch latach ku umocnieniu stanowiska Polski w dużej rodzinie narodów. Przy bardziej szczegółowym omawianiu rozwoju stosunków między Polską a poszcze-

gólnymi członkami tej rodziny, będę miał sposobność wykazania, jakie były wyniki pracy Rządu w kierunku rozbudowy naszych stosunków zagranicznych. Dążyliśmy do zacieśnienia istniejących przyjaźni z innymi narodami, staraliśmy się usilnie doprowadzić do unormowania stosunków tam, gdzie okazała się tego potrzeba, i to tak przez okazywanie zrozumienia dla interesów obcych, gdzie one dały się pogodzić z żywotnymi interesami Polski, jak i przez wywołanie u obcych zrozumienia dla naszych własnych istotnych interesów.

LIGA NARODÓW.

W swem dążeniu do rozszerzenia i pogłębienia współpracy międzynarodowej, Rząd jako jedno z najważniejszych swych zadań traktował swój udział w pracach i poczynaniach Ligi Narodów.

Wybór Polski do Rady Ligi Narodów na VIII Zgromadzeniu, świadcząc o wzroście autorytetu Polski na terenie międzynarodowym, był równocześnie wyrazem zaufania i wiary w korzyści, płynące z udziału i zacieśnienia współpracy Polski nad organizacją pokoju. W pełnym zrozumieniu ciężkiej na nas odpowiedzialności, skierowaliśmy wysiłki nasze na tym terenie nie tylko ku obronie naszych interesów, lecz i ku pracy nad zagadnieniami ogólnymi, dotyczącymi całej społeczności międzynarodowej.

Na czoło tych usiłowań wysuwa się przedłożenie przez delegację polską na VIII Zgromadzeniu Ligi Narodów deklaracji, potępiającej wojnę napastniczą, — wniosku, nie tylko będącego sukcesem moralnym pokojowej polityki Polski, lecz zarazem zwracającego w chwili szczególnie dla Ligi krytycznej uwagę opinii całego świata na tę instytucję, jako na trybunę, z której w harmonijnej współpracy narodów padają podstawowe hasła pracy nad utrwaleniem dzieła pokoju i wskazówki jej realizacji.

PROPOZYCJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

To też z radością widzimy, iż Rząd Wielkiej Republiki Amerykańskiej podjął dziś inicjatywę, pokrywającą się zupełnie z naszą propozycją zeszłoroczną. Z przyjemnością również konstatujemy, iż niektóre państwa, które jeszcze 8 miesięcy temu miały daleko idące zastrzeżenia przeciw projektowi Polski, dziś zmodyfikowały swój do tej sprawy stosunek. My ze swej strony nadal gotowi jesteśmy kroczyć po raz wytkniętej drodze. Ale oczywiście, nie mogą jeszcze oświadczyć, czy Polska do ewentualnego paktu przystąpi, a to ze względu na to, iż wobec licznych proponowanych poprawek, dotąd niepodobna przewi-

zić, jaka będzie jego ostateczna forma. Ze swej strony możemy już dziś sprecyzować, jakie dezyderaty mamy w tym względzie. Idą one w trzech kierunkach:

1) Nowy pakt nie może w niczem być sprzeczny z paktem Ligi Narodów; może on najwyżej dopełniać go tam, gdzie pakt ten niedostatecznie zabezpiecza przed wojną.

2) Nowy pakt nie powinien uniemożliwiać obrony państwa w razie napadu i

3) jeżeli jedno z państw, które podpisały pakt, rozpocznie zaczepne kroki wojenne, wszystkie inne państwa winny być z zobowiązań swych zwolnione.

Mam przekonanie, iż propozycja p. Kelloga odpowiada pierwszemu przytoczonemu przeze mnie warunkowi. Co do dwóch następnych punktów, to z komentarzy zawartych w umowach p. Kelloga wnioskuję, iż nasz punkt widzenia pokrywa się w tym względzie z punktem widzenia wnioskodawcy.

Wreszcie jedno jeszcze zastrzeżenie. Jeżeli punkt drugi propozycji p. Kelloga, t. j. zobowiązanie załatwiania sporów na drodze pokojowej, miał ulec zmianom w kierunku jego sprecyzowania, jak to się zdaje być dążeniem jednego z państw, powołanych do podpisania paktu, to wtedy musielibyśmy uwarunkować nasze przystąpienie do paktu zupełnie jasnym i kategorycznym stwierdzeniem, iż wszelkie postępowanie arbitrażowe i koncyliacyjne musi być wykonane jedynie na zasadzie istniejących traktatów.

Rząd śledzi z największym zainteresowaniem rozwój całej tej sprawy, do której przywiązujemy dużą wagę i jest w kontakcie bezpośrednim tak z naszymi aliantami, jak i z Rządem Stanów Zjednoczonych, który podjął tę doniosłą i mogącą obfitować w nader korzystne dla ludzkości owoce, inicjatywę.

POLSKA A FRANCJA.

Współpraca, istniejąca pomiędzy Polską a Francją, a opierająca się na zrozumieniu wzajemnych interesów i najszczerzej przyjaźni, ujawniła się we wszystkich dziedzinach, w których oba państwa były zainteresowane. Przedewszystkiem zaś była ona ścisła i bliska na terenie Ligi Narodów i ujawniła się w zgodnych dążeniach Polski i Francji do utrwalenia i rozbudowy wzajemnych stosunków pokojowych między narodami.

Z tego też punktu widzenia zapatrujemy się na t. zw. „normalizację” stosunków francusko-niemieckich. Nie może ona budzić w społeczeństwie polskim żadnych obaw. W miarę zalecania ram, zadanych przez wojnę — musi nastąpić powrót do sąsiedzkich stosunków między naro-

dami. Mamy jednak pewność, że odwieczna przyjaźniolka nasza Francja, z którą łączy nas tyle wspólnych interesów, będzie posuwać się na tej drodze z należytą ostrożnością, stojąc wraz z nami na straży pokoju i nienaruszalności tych traktatów, na których pokój ten jest nieodłącznie oparty.

Wyrazem węzłów przyjaźni, łączących Polskę i Francję, jest stały kontakt nie tylko pomiędzy sferami politycznymi, ale i również między kołami i organizacjami naukowymi, artystycznymi i społecznymi obu narodów.

Poza zbliżeniem politycznym stwierdzić należy stały rozwój stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską i Francją.

Rozkwit gospodarczy Francji, która zajęła już z powrotem miejsce w życiu gospodarczym międzynarodowym, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia tych stosunków.

W dziedzinie bezpośrednich stosunków polsko-francuskich, jedną z najważniejszych, której pominąć nie można, jest kwestja emigracji. Emigracja polska do Francji, oparta jest jedynie na przesłankach gospodarczych i jako taka stanowi bezwzględnie jeden z czynników zbliżenia pomiędzy obu narodami. Stanowi ona przedmiot specjalnej opieki Rządu Polskiego, którego wysiłki skierowane są do uzyskania dla swoich emigrantów możliwie najlepszych warunków egzystencji we Francji.

RUMUNJA.

Druga sojuszniczka nasza Rumunja w ostatnim okresie przeżyła nader ciężkie chwile.

Śmierć nieodżałowanej pamięci wielkiego króla Ferdynanda, jak również śmierć tak wybitnego męża stanu, jakim był dla Rumunii Jonel Bra-tianu, są stratami tej miary, które dla każdego narodu niełatwe są do powetowania. Cała nasza sympatja, całe nasze współczucie, towarzyszyły w tych ciężkich chwilach sojusznicznemu narodowi.

Z zainteresowaniem śledzimy dążenia Rumunii, zmierzające do wzmocnienia sytuacji gospodarczej, które niewątpliwie uwiecznione będą pomysłnym rezultatem, dzięki wielkiemu siłom żywotnym narodu rumuńskiego.

Pragniemy, aby przymierze polsko-rumuńskie stale się pogłębiało i przyczyniało się również do zbliżenia kulturalnego, gospodarczego i komunikacyjnego obu państw. Jedną z ważniejszych przesłanek tego rozwoju stosunków, mianowicie sprawa ostatecznego wytknięcia granicy polsko-rumuńskiej, w najbliższym już czasie będzie definitywnie załatwiona.

Przechodzę do stosunków z innymi państwami, z którymi wprawdzie nie

Lekarz obłąkanych.

(Ciąg dalszy.)

— Brawo! To tem bardziej mnie zachęca! — Pojedziemy do Brolly i jeżeli zostaniemy przyjęci tak jak powiadasz, przepędzimy tam choćby całe dwa dni nawet.

I Laurent zacierał ręce, zadowolony ze swej zręczności. Skoro mamy wysiąść w Mantes, bądmy w pogotowiu, bo pociąg zaraz tam przystanie, bierzmy walizki w ręce — rzekł Kludjusz.

Ledwie to wypowiedział, maszyna zaświstała i pociąg zwolnił bieg, wjeżdżając na stację. Kludjusz wyskoczył pierwszy, za nim mały Piotrek, a na ostatku Laurent wysiadł z powagą i godnością, jaka przystała człowiekowi tak wysokiego stanowiska.

— Zanim odjedziemy — zauważył marynarz — potrzeba się dowiedzieć, o której godzinie odchodzi pociąg, żeby się umieć na wsi zorientować.

— Masz rację...

— Poczekajcież na mnie parę minut, to pójdę się dowiedzieć...

Kludjusz poleciał do kancelarii naczelnika stacji, którego zastał czytającego dzienniki.

— Przepraszam pana — odezwał się eksmarynarz, salutując po wojskowemu — chciałem prosić o objaśnienie...

— O jakie, kochany zuchu?

— A to, proszę pana, w których godzinach będą pociągi do Paryża?

— O siódmej minut pięć...

— Dziękuję panu...

I Kludjusz powrócił do kompanji.

— No cóż? — zapytał Laurent.

Marynarz podał jakąś godzinę, jaka mu przyszła na myśl.

— Doskonale! — odrzekł intendent

— będziemy wiedzieli, jak się stosować.

— Tylko — wtrącił Kludjusz — jest pewna okoliczność.

— Jaka?

— Omnibus, odchodzący do Brolly, przyjeżdża na stację dopiero o piątej wieczorem...

— To nie takie znowu nieszczęście... Dla zabicia czasu, obejrzymy

sobie miasto...

Wyszli ze stacji ku wielkiemu zdziwieniu urzędnika kolejowego, któremu oddano w Mantes, bilety do Harwu kapione.

— Gorąco — odezwał się Laurent... zapraszam cię na szklanekę piwa... — Oto jakiś niezły wyglądający hotel z restauracją... Wstąpmy...

Intendent poszedł naprzód. Kludjusz ciągnął za nim z małym Piotkiem. Nagle marynarz zachwiał się, krzyknął i przyklął na jedno kolano. Laurent się zawrócił i zapytał:

— Co się stało?

— Głupstwo — odpowiedział Kludjusz — źle stanąłem na jakiś kamień. W pierwszej chwili zabolalo mnie bardzo, a nawet i teraz boli jeszcze, ale to tylko zwichnięcie...

Mówiąc to marynarz, usiłował się podnieść, ale znowu krzyknął z bólu.

— Do pioruna! skreśliłem nogę w kostce!...

— Ah! mój Boże! mój Boże! — wyrzekł Laurent — skreśliłeś nogę... co za nieszczęście. Gdybyśmy byli nie wysiadali, nie byłoby się stało nic podobnego.

Tak wyrzekł głośno, a po cichu myślał sobie:

— A to się przytrafiło w samą porę. To lepiej, niż wszystko posłuży do przedłużenia podróży...

— Nieszczęście! — zaczął Kludjusz. Cierpię jak potępieniec!... Do pioruna!... Pomóścież mi się podnieść... Muszę dziwnie wyglądać, jak ptak, złapany jedną nogą w sidła.

XIII.

Laurent z jednej strony, mały Piotrek z drugiej, podtrzymywali marynarza, który trzymał się ich z całej siły i nakoniec zdołał się podnieść na nogi.

— Czy bardzo boli? — zapytał z współczuciem.

— Czy boli? — wykrzyknął stary wiga.

— Spodziewam się, że boli. Zdaje mi się, jakby mi wpakowano w lydke z pięćdziesiąt igieł przynajmniej...

— Co tu robić?...

— Zaprowadźcie mnie najprzód do restauracji, żebym mógł usiąść... Później zobaczymy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mamy sojuszków, lecz z którymi współpracujemy harmonijnie na gruncie międzynarodowym.

STOSUNKI Z ANGLJĄ.

Pragnąłbym na tem miejscu podkreślić znaczenie, jakie przypisujemy w całokształcie spraw politycznych europejskich, współpracy Imperjum Brytyjskiego, a specjalnie szefa polityki zagranicznej angielskiej z Ligą Narodów i jej organami. W ostatnich latach widzieliśmy dużą i nie bezowocną jego pomoc w popieraniu dążeń i celów Ligi, oraz w przeprowadzeniu spraw jej powierzonych. Bliska współpraca Anglii z Ligą Narodów może jedynie być czynnikiem wzmacniającym stabilizację stosunków europejskich, a tem samem jest dla interesów naszych i dla idei pokoju korzystną.

Nasze stosunki ekonomiczno-finansowe z Wielką Brytanią uległy w omawianym okresie dalszej poprawie. Powiedziałbym, iż jest to w naturze biegu rzeczy, jeśli bowiem w latach uprzednich brak dostatecznej stabilizacji finansowej oddalał kapitał angielski od Polski, to obecnie przy zmienionych okolicznościach sfery angielskie, które coraz więcej z Polską się stykają, będą same mogły zdawać sobie bezpośrednio sprawę z rozwoju naszego życia gospodarczego i z naszej własnej pracy nad jego stabilizacją. Na tem tle wytwarza się wzrost korzystnej współpracy i obopólnego zaufania.

Jednym z wyrazów zacieśnienia stosunków naszych z Imperjum Brytyjskiem jest projektowana w b. r. rozbudowa naszej sieci konsularnej w Imperjum Brytyjskiem. Potrzeba założenia, względnie rozszerzenia polskich przedstawicielstw konsularnych w południowej Afryce, Australji i Indjach, wywołana jest z jednej strony, koniecznością opieki nad obywatelami polskimi zagranicą i regulowania ożywiających się stosunków handlowych, z drugiej zaś potrzeba lepszego uświadomienia tych oddalonych krajów o rozwoju Polski ekonomicznym i politycznym. Co się tyczy naszych stosunków handlowych z posiadłościami brytyjskimi, to weszliśmy w okres bliższego ich uregulowania za pomocą specjalnych porozumień. Jesteśmy w trakcie odnoszonych rokowań z Kanadą i ze Związkiem Południowej Afryki, które wyraziły już w tej mierze swoją zasadniczą zgodę.

STANY ZJEDNOCZONE.

Stosunki nasze ze Stanami Zjednoczonymi uległy w ciągu lat ostatnich dalszemu zacieśnieniu, z którego specjalnie cieszyć się nam wypada. Ujawniło się to i w dziedzinie traktatowej przez zawarcie kilku niezbędnych umów, jak porozumienie o prawach autorskich, oraz umowa o ekstradycji, której ratyfikacja ma być obecnie Sejmowi przedstawiona. Ostatnio otrzymaliśmy od Stanów Zjednoczonych propozycję zawarcia umowy arbitrażowej i konylacyjnej. Przyjęliśmy ją z zadowoleniem, nie tylko dlatego, że tego rodzaju umowy najzupełniej odpowiadają ogólnej linii politycznej rządu, ale przede wszystkim z tego powodu, że propozycja Stanów Zjednoczonych jest jeszcze jednym niezbitym dowodem bliskiego zainteresowania się Ameryką dalszą i coraz trwalszą stabilizacją pokojową w Europie. Rokowania co do ostatecznego uzgodnienia tekstów odnosnych projektów są obecnie w toku i należy się spodziewać już w najbliższym czasie pomyslnego ich ukończenia.

WŁOCHY.

Gościnne przyjęcie, jakiego doznaliśmy podczas pobytu mego we Włoszech, było dowodem, iż tradycyjne węzły przyjaźni, istniejące między narodem włoskim a polskim, nie uległy osłabieniu.

Różne fantastyczne plotki, jakie ubiegły prasę niektórych krajów w związku z tą wizytą, nie mają oczywiście żadnych podstaw. Prawdą jedynie jest to, iż stykając się często z kierownikami państw zagranicznych, reprezentowanych w Radzie Ligi, nie

miałem możności od dawna osobistego zetknięcia z Premierem Mussolinim. Korzystając z pobytu mego w Rzymie, przedyskutowałem z nim wiele kwestji, dotyczących polityki zagranicznej obu państw i z przyjemnością stwierdzić mogę, że poglądy obu rządów na te sprawy są bardzo zbliżone. Nabrałem przekonania, iż ze strony Włoch możemy liczyć na podtrzymanie naszych dążeń do utrzymania pokoju i do szerzenia hasła zgody między narodami.

Stosunki handlowe polsko-włoskie ożywają się w znacznym stopniu, zwłaszcza w odniesieniu do portów adriatyckich, w których obrót z Polską ostatnio wzmógł się wielokrotnie. Podkreślić również należy ostateczne załatwienie sprawy polskiego długu wojennego we Włoszech, dokonane w postaci specjalnego układu, dotyczącego jego konsolidacji i spłat. Układ ten podpisany został w Warszawie w dniu 18 grudnia 1926 roku.

Mózg ludzki składa się z

z 6.000.000.000 komórek.

Śmiała hipoteza uczonego amerykańskiego.

Na podstawie długoletnich doświadczeń naukowych, doktor Artur Holmes, który jest profesorem psychologii na uniwersytecie chicagowskim, postawił śmiałą hipotezę o maksymalnej zdolności umysłu ludzkiego. Stwierdził on, że mózg ludzki składa się ni mniej, ni więcej, tylko z... 6 biljonów drobnych komórek, z których każda może pomieścić jedną drobną informację. Jeżeli więc człowiek uczył się codziennie 30 tysięcy nowych rzeczy, to według prof. Holmesa, trzeba by było aż 50 lat, nimby wyczerpał całkowicie pojemność swego mózgu.

Umysł przeciętnego człowieka przychodzi więc do szczytu swej wydajności w 50 roku życia, po czem następuje śmierć. Człowiek nie umiera jednak odrazu, jak wielu sądzi, lecz częściowo. W ciągu kilku lat. Powoli opuszczają człowieka siły i zdrowie oraz niedoleżą rozmaite części organizmu.

Domy ze stali.

W Anglii rozpoczęto ciekawą próbę budowy domów ze stali. Próby te dały dobre wyniki, dom taki ma całkiem rusztowanie stalowe, wypełnione asfaltowymi płytami. Domy takie zaczęto również budować w Niemczech.

W niemieckim mieście Düsseldorf cała ulica ma być zabudowana takimi domami, zawierającymi mieszkania trzypokłowe z kuchniami, łazienkami i wszelkimi wygodami.

Jak obliczają, budowa domu stalowego kosztuje o 20 proc. taniej, niż budowa innymi metodami, a przytem czas budowy trwa nie dłużej, jak 2 do 2 i pół miesiący.

Jak głęboko może się zanurzyć wieloryb.

Angielski uczoney R. W. Gray porobił spostrzeżenia, które wykazują, że wieloryb może się zanurzać 4200 do 4800 stóp głęboko, zwłaszcza wówczas, gdy jest zaatakowany. Zanurzanie to nie jest powolne, ani też po pochyłej linii. Wieloryb zwraca się prostopadle nosem i spada w dół jak olbrzymi kamień.

W dawniejszych czasach, gdy wieloryby łowiono jeszcze przy pomocy sposobów, które nie zabijały ich prędko, zdarzało się bardzo często, że potwory morskie umierały dopiero wtenczas, gdy dosięgły wielkich głębokości. Wydobycie

Nieprzedawnione prawa.

Historja Kościoła w Lisnowie.

Rząd polski, oddawszy parafji grudiądzkiej kościół św. Ducha, naprawił krzywdę, wyrządzoną nam przed stu laty przez rząd zaborczy; otrzymaliśmy z powrotem naszą własność, po którą chciwiarę wyciągnęli królowie pruscy. Nie jest to niestety jedyną krzywdą, wyrządzoną kościołowi katolickiemu przez bezwzględnych i nietoleracyjnych Hohenzollernów.

W roku 1722 zrabowano na podstawie dekretu Fryderyka Wilhelma I., ojca osławionego starego Fryca, np. kościół katolicki w Lisnowie pod Łasinem wraz z około 300 morgami roli kościelnej i oddano bezprawnie protestantom. Jak się to stało? Otóż znaną metodą pruska. W tej sprawie spisał ks. Froelich w swem dziełku „Geschichte des Kreises Graudenz” następujące fakty:

Około 1720 r. właścicielem Lisnowa był protestant Jan Strem de Strem (prawdopodobnie Sturm de Strem). Gdy w r. 1720 zmarł wychowawca jego dzieci, kandydat prof. teologii Stenger, zamierzał de Strem złożyć zwłoki w grobach w kościele; wymaganiem tym przeciwstawił się stanowczo miejscowy proboszcz ks. Dytmer. Zatarg zaostriżył się do tego stopnia, że ks. D. był zniewolony kościół zamknąć. De Strem użył teraz przemocy, a wtargnąwszy do kościoła, dokonał złożenia zwłok. Wobec tej zniewagi miejsca poświęconego, a może i osobistej — Froelich o tem nie wspomina — zaprzestął ks. D. odprawiania nabożeństwa, a klucze i srebro kościelne złożył na ręce kapituły w Chełmży. Strem wysłał natychmiast raport do króla pruskiego (L. stanowiło enklawę pomezkańską w obrębie Prus Królewskich). Władze pruskie w Kwidzynie następnie opieczętowały i zamknęły kościół pod klucz („unter Siegel und Schloss”).

Kościół stał przez trzy lata bez użytku aż do dnia 28 lipca 1722 r. W dniu tym, bawiąc w Kwidzynie, zarządził wreszcie Fr W. I. jego otwarcie. Gdy go pytano — pisze Froelich — „jaka w kościele ma być głoszona nauka”, — odpowiedział król: „Durchaus evangelisch” (stanowczo ewangelicka).

Wobec tak nieoczekiwanego obrotu sprawy zgłosił się ówczesny proboszcz z Szynwałdu do właściwego sprawy zamachu o wydanie pewnych sprzętów i obrazów Świętych, które mu też wydane zostały.

Radość lutów z powodu tej grabieży była, ma się rozumieć, wielka; wydano z okazji objęcia kościoła wstępne pamflety rymowane, sławiące „das Donnerwort” pruskiego króla, a zohydzające kościół katolicki i „rzymskich parochów”.

Wobec brutalnego pogwałcenia z urzędu prawa, pod protektoratem samego króla, przypomnieć należy Niemcom ów historyczny krzyk, jaki podnieśli r. ub., gdy kilku katolickich obywateli w Osieku pod Nakłem w tamtejszym osieroconym zbórze katolickie zamierzali zaprowadzić nabożeństwa; powstał zupełnie niepotrzebnie wielki wrzask w prasie niemieckiej z powodu rzekomego „zamachu polskiego”.

Bo jaki był epilog tej sprawy? Sąd polski śmiało ukarał, gdy w państwo „bojaźni Bożej” sam król uswiecone prawo gwałcił i gnębił. „Wir wilden Menschen sind doch bessere Leute” — powiedziałby Seume, niemiecki poeta.

Biskupi chełmińscy, którzy wówczas diecezję pomezkańską zawiadowali, usilnie dopominali się zwrotu zabranego kościoła; świadczy o tem pewien dokument, znajdujący się w archiwum miejskim w Grudiądzu, a przez Froelicha prawdopodob-

nie umyślnie przeoczony celem nadania królewskiemu „Donnerwort” znaczenia: *Berlin locuta — causa finita.*

Wedle tegoż dokumentu wyznaczył biskup Fr. Czapski komisję, która zbadać miała, czy kościół w Lisnowie w księstwie prusko-brandenburskiem przed r. 1654 był katolicki; jakiego wyznania był właściciel Lisnowa Orzechowski de Biberstein i według jakiego obrządku został pochowany i czy ostatni proboszcz ks. Ludwik Dytmer dobrowolnie opuścił parafję, czy wskutek gwałtu itp.

Dnia 18. 11. 1732 r. rozpatrywał sąd w Grudiądzu tę sprawę; jako świadek zeznawał właściciel ziemski Białobłocki, w zastępstwie biskupa na rozprawie obecny był niejaki Leski. Białobłocki zeznał, że rodzice jego otrzymali w Lisnowie ślub z rąk katolickiego księdza; że wedle ich opowiadań kościół był zawsze katolicki; że de Biberstein, który był katolikiem, pochowany został w Kisielicach (Freistadt), gdzie znajdowały się groby rodzinne rodziny de Bibersteinów. Nie jest natomiast prawdą, jakoby ks. Dytmer, którego znał, sam parafję porzucił; ks. D. ukrywał się po zabraniu kościoła w okolicy, pozostając jednak na usługach swych parafjan.

Z zeznania B. wynika, pominiawszy sprawę prześladowania księdza Dytmera, że gwałt, dokonany w Lisnowie, chciano w jakikolwiek sposób — upozorować Froelich myli się też — mimo stwierdzonego przez siebie faktu co do pewnego legatu Orzechowskiego na rzecz kościoła w Lisnowie, jakoby Orzechowski był wyznania protestanckiego. Orzechowski, jako protestant, z pewnością nie byłby takiego legatu (1.000 florenów) zapisał kościołowi katolickiemu, których liczbą po przejściu ostatniego pomezkańskiego biskupa Queisa na protestantyzm wynosiła w całej diecezji tylko 3, i to w Lisnowie, Białutach i Łesku, ostatnie dwa pod Działdowem, a wszystkie trzy obecnie w granicach oswoobodzonej Polski. Jaki był dalszy przebieg procesu, trudno dociec; najprawdopodobniej został proces wskutek panujących wówczas wojen oraz walk wewnętrznych w Polsce przerwany i nigdy już nie wznowiony.

Protestanci dzisiejszej gminy ewangelickiej w Lisnowie nie są wprawdzie odpowiedzialni za bezprawie króla pruskiego i wybrki protestanckiego magnata — szowinisty; będąc jednak między sobą, uważają sami sprawę swego kościoła za rzecz bardzo drażliwą, woleli bowiem 1922 roku zaniechać uroczystego obchodu 200-lecia posiadania przemocą katolikom zabranego kościoła, kiedy dwa lata później gmina ewangelicka w Piaskach, również pod Grudiądzem z wielką okazałością obchodziła 25-lecie swego kościoła, oczywiście nie wywłaszczonego przez królów pruskich.

Kościół w Lisnowie był fundacją katolicką, przeznaczony dla tamtejszej parafji polsko-katolickiej około r. 1570 przez kilka lat był w posiadaniu innowierców. Z chwili przejścia 1577 r. olbrzymich dóbr lisnowskich jako lenna w ręce był kanc. lera węgierskiego Marcina Berzewicy'ego. (Berzewicy był równocześnie starostą starogardzkim i osieckim), przyjaciele Stefana Batorego, który u księcia pruskiego w tej sprawie interwenjował, został katolicki charakter kościoła przywrócony i takim pozostał bez przerwy do r. 1722. W międzyczasie zmieniali się właściciele Lisnowa, którymi byli podkomorzcy króla polskiego Stanisławski, następnie podskarbi królewski Świętochowski, który dobra te nabył za 100.000 guldenów, wreszcie Orzechowski de Biberstein.

Około r. 1670 wizytował kościół kanonik Strzesz; ks. wizytator stwierdził w in. protokularnie, że kościół był w posiadaniu katolików, że znajdował się w nim piękny nagrobek Marcina Berzewicza z datą 1596.

Nagrobek ten jest, jak znawcy twierdzą, arcydziełem sztuki rzeźbiarskiej i drogocennym zabytkiem sztuki włoskiej. Posąg, kompozycja z alabastru i marmuru przedstawia B. w leżącej na prawym boku pozycji; na drugim boku widnieje szpada, którą B. za życia nosił. Obok nagrobka na ścianie umieszczony jest węgierski herb rodziny B. oraz herb polski, nadany mu przez Batorego; nad grobem widnieją artystycznie wykonane rzeźby i ornamentacje. Poza tem znajdują się w kościele stare obrazy religijne i portret w wielkim formacie zamachowcy J. de Strema.

Piękny nagrobek Berzewicza, który przetrwał przeszło 300 lat, wywiera na widza silne wrażenie; był on niejednokrotnie przedmiotem studiów uczonych, mianowicie z Węgier. Również rodzina B. pozostała na Węgrzech, przybyła do Lisnowa, by zwiedzić pamiątkę b. kanclerza węgierskiego, a wiernego przyjaciel polskiego króla.

M. W.

Życie gospodarcze

Udział rzemiosła stolarskiego na P. W. K.

Sprawa udziału rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej jest wciąż jeszcze przedmiotem narad i licznych konferencji chodzących bowiem o to, że rzemiosło, będące kolebką i zaczątkiem wielkiego przemysłu i stanowiące w Polsce bardzo poważny odłam, musi być godnie na P. W. K. reprezentowane i musi zająć jako takie jedno z naczelných miejsc na tejże, by dać pełny obraz naszego dorobku kulturalnego i gospodarczego, ku czemu sama wystawa jest stworzona.

W związku z tem, odbył się w Grudziądzu — zwołany przez Izbę Rzemieślniczą —jazd starszych cechów stolarskich na Pomorzu, na którym omówiono cały szereg spraw. Nim jednakże przystąpimy do sprawozdania z powyższego, omówimy w kilku zdaniach samą wystawę i jej walory.

Potęga narodu, jego ekspansja gospodarcza i kulturalna, opiera się na umiejętności racjonalnego wyzyskiwania naturalnych bogactw i tych wszystkich dziedzin życia, które się mogą stać podstawą do zwiększenia gospodarczych korzyści państwa i obywateli. Z tego punktu widzenia udział przemysłu meblarskiego na P. W. K. nabiera wielkiego znaczenia. Nie trzeba podkreślać, w jakim wielkim stopniu P. W. K. służy interesom samego przemysłu meblarskiego i poszczególnym jego wystawcom. W miejscu zbędnej argumentacji sięgnijmy po parę przykładów z historii wystaw, świadczących i mówiących szeroko o korzyściach wystawy.

Wystawcy są najskuteczniejszym sposobem reklamy handlowej, której skutki może nie zawsze bezpośrednio po wystawie występują to jednak w konkurencyjnej walce towarów są bardzo wyraźne; zwłaszcza premjowanie i nagradzanie najlepszych eksponatów ma dla reklamy handlowej doniosłe znaczenie. Dr. Huber podaje dla przykładu, że pewna firma trykotarzy, zdobywszy medal złoty na londyńskiej Wystawie Higjenu w 1848 r. otrzymała zamówienia na pół miliona przedwojennych marek niemieckich, pewna zaś fabryka pianin, zdobywszy taki sam medal na wystawie w Londynie uzyskała zamówień na prawie taką samą sumę, dlatego też z całą pewnością można powiedzieć, że rozwój wystaw nie doszedłby do znanego nam współczesnego stanu, gdyby wystawa nie dotyczyła bezpośrednio interesów wystawców i nie dawała im realnych korzyści.

To powinno zrozumieć i wykorzystać nasze rzemiosło meblarskie, które musi się stać w najbliższej przyszłości i zorganizowaną dziedziną naszego eksportu. Pole do wykorzystania jest aż nadto duże, wszak w naszym przemyśle drzewnym przeważa produkcja surowca i pierwszej przeróbki, podczas gdy wyższe stadia, a w szczególności przemysł meblarski są nie rozwinięte, to też rzemiosło meblarskie przy odpowiednim poparciu środkami polityki taryfowej przez państwo oraz po podniesieniu poziomu technicznej i społecznej organizacji w tej dziedzinie,

zajmie w zespole produkcyjnych sił narodowych pierwszorzędne miejsce, co leży w interesie samego meblarstwa.

Że nasze rzemiosło stolarskie zdaje sobie z tego sprawę, przekonanie się o tem można było na wspomnianym wyżej, a licznie obsadzonym zjeździe, na którym było reprezentowanych około 20 cechów stolarskich z całego Pomorza. Z ramienia Izby na powyższym był obecny syndyk p. Bischoff, który zajął posiedzenie w zastępstwie nieobecnego p. prezesa. P. W. K. reprezentowali pp. dyr. Szczepański i prezes komitetu grupy meblowej P. W. K. p. Hechliński, pozatem obecny był również prezes Pomorskiego Związku Cechów Stolarskich p. Rolewski.

Po wysłuchaniu interesujących i rzeczowych referatów, wygłoszonych przez przedstawicieli P. W.

K. wywiązała się szeroka dyskusja w której zabierali kolejno głos prawie, że wszyscy obecni, a która miała tę dodatnią stronę, że usunęła wszelkie wątpliwości i niejasności i nastrój, jaki po niej nastąpił nasuwa nadzieję, że sprawa udziału stolarzy pomorskich na P. W. K. jest już przesądzona pomyślnie. Omówiono pozatem cały szereg spraw organizacyjnych, jak sposoby wystawienia eksponatów, ich jakość i styl. Przeważała koncepcja wystawienia wspólnie całych kompletów, chociaż i o wystawieniu pojedynczych sztuk specjalnych odpowiedziano także niekiedy. Nadmienić wypada, że tak całe sztuki jak i poszczególne eksponaty, klasyfikować będzie specjalna komisja, która już bada i dodaje swoje uwagi, do rysunków projekcyjnych każdego eksponatu, które muszą być właśnie nadsyłane w tym celu wcześniej na ręce tejże komisji.

Jak widzimy zatem, sprawa udziału stolarzy na P. W. K. weszła już na tory realne i należy się spodziewać, że i reszta gałęzi rzemieślniczych znajdzie wyjście i będzie godnie reprezentować swój stan wytwórczości i posiadania.

Teoria a rzeczywistość.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu w dniu 16 maja br. oświadczył minister skarbu, że wymiar podatku obrotowego za rok 1927 dla przedsiębiorstw sprawozdawczych prowadzących prawidłowe księgi handlowe, wzrósł w okręgu Izby Skarbowej w Grudziądzu o 38,2% a dla przedsiębiorstw niesprawozdawczych wzrósł tylko o 29,7%.

Rzeczywistość jednak okazuje co innego, a mianowicie, że poszczególnym firmom handlowym

zwiększono obroty z porównaniem r. 1927 nawet o 200%. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu otrzymał ostatnio zestawienie wymiarów od Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Kościerzynie dla 16 członków Towarzystwa. Zestawienie to, które poniżej podajemy, wskazuje wyraźnie, że małą pociechą dla poszczególnego płatnika jest fakt, że przeciętnie obroty na Pomorzu wzrosły o 29,7%, jeżeli otrzymuje wymiar o 162 do 200% większy aniżeli w r. 1926.

	Zeznanie obrotu za rok 1927.	Wymierzony obrót za r. 1926.	Obrót wymierzony przez władze za 1927.	Podwyższono w stosunku do 1926 r. o %.
blawaty	—	36.000.—	70.000.—	100%
obuwie	—	18.000.—	50.000.—	200%
kolonjalka	145.047.50	176.000.—	230.000.—	35%
papier	12.600.—	18.000.—	28.000.—	55%
wyszynk	32.780.—	32.910.—	57.660.—	85%
kolonjalka	24.000.—	30.000.—	70.720.—	110%
„	6.500.—	—	36.000.—	—%
„	390.000.—	380.000.—	454.000.—	20%
cukierki	97.000.—	120.000.—	150.000.—	25%
blawaty	202.000.—	280.000.—	660.000.—	150%
cukiernia	23.900.—	25.000.—	55.800.—	110%
wyszynk	35.500.—	23.848.—	60.700.—	162%
„	14.700.—	14.000.—	23.000.—	70%
żelazo	70.000.—	40.185.—	120.000.—	200%
kolonjalka i wyszynk	200.000.—	160.000.—	450.000.—	200%
wyszynk	43.013.—	46.000.—	59.000.—	30%.

W Chełmnie n. p. jednemu płatnikowi ustalono obrót za r. 1926 w sumie 18.000.— zł., obecnie zaś, po-

mimo że zeznał 28.000.—, ustalono na zł. 120.000.—.

Niedostateczna produkcja zboża

istotnym powodem kryzysów przednowkowych.

Niemal stałym, corocznym objawem są u nas przesilenia zbożowe, powodujące wzmożony import mąki i ziarna w okresie przednowka. Zjawisko to wydaje się wprost paradoksalnym wobec wybitnie rolniczego charakteru naszego kraju, a przyczyn jego szuka się zwykle po stronie i wyłącznie w polityce konsumcyjnej lub eksportowej. Cena zboża jest głównym przedmiotem polemiki i motywem, dla którego np. Związek Spółdzielni Spożywców zalecał niedawno doraźne środki walki z producentami w formie większego importu zboża z zagranicy, naciśnięcia śruby podatkowej i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że środki byłyby tylko paljatywami wzmożony import bowiem obciążałby tylko jeszcze dotkliwiej nasz bilans handlowy a regulowanie cen rynkowych zapomocą polityki fiskalnej nie może żadną miarą stać się systemem w zdrowej polityce gospodarczej. Również powierzone wydać się muszą opinie tłumaczące ten kryzys wyłącznie współzależnością cen zboża na rynku krajowym z cenami rynku światowego, zmniejszoną podażą zboża wskutek niewyraźnych perspektyw co do przyszłego urodzaju, lub błędną oceną zbiorów zeszłorocznych. Wszystko to jest niewątpliwie

mniej lub więcej słuszne i częściowy wpływ na przesilenie zbożowe wywołuje, ale nie jest przyczyną najważniejszą wobec faktu, że kryzysy zbożowe powtarzają się u nas co roku i że co roku sprowadzamy pewne ilości niektórych gatunków zboża, mianowicie pszenicy i mąki pszennej oraz owsa.

Na te przyczyny, istotne, dla których nasza produkcja zbożowa nie wystarcza dla pokrycia konsumpcji wewnętrznej — zwraca uwagę „Epoka“:

„Przedewszystkiem, obszar uprawy gruntów nie osiągnął jeszcze rozmiarów przedwojennych. Różnice dla wymienianych tutaj rodzajów zbóż są następujące (dane w 1000 hektarach):

Rok 1909—13 (przec.) pszenica 1353, żyto 5087, jęczmień 1265, owies 2749.

Rok 1927: pszenica 1139 (84,1%), żyto 4889 (96,3%), jęczmień 1239 (97,8%), owies 2.620 (95,3%).

Obliczenia zbiorów, podane przez urzędową statystykę rolną, wypadają w stosunku do zbiorów ostatniego 5-ciolecia przedwojennego dla pszenicy 87,9 proc., żyta 99,6 proc., jęczmienia 109,8 proc. i owsa 120,8 proc.

Rolnictwo zwłaszcza w zaborze austriackim posiada nadto tem mniejszą wydajność z hektara, że w okresie niewoli było przez władze zaboreze szczególnie zaniedbane. W szeregu artykułów zamieszczonych na podstawie bezpośrednich informacji jak i z okazji apkiety spółdzielczych Związków rolniczych — mieliśmy możność zobrazować fatalny stan ekonomiczny wsi małopolskiej, jej zadłużenie u lichwiarzy i nędzę jaka w podgórskich zwłaszcza okolicach rolniczych szerzy się wśród włościan. A drobna i najdrobniejsza własność rolna jest dominującym typem rolnym w Małopolsce.

Obecny niedobór pszenicy ma swe źródło w mało rozwiniętej produkcji województw zachodnich i wschodnich, wskutek czego nadwyżki produkcji był. Kongresówki nie wystarczają dla pokrycia ogólnego niedoboru.

Nie bez znaczenia jest tu także wznoszący przemysł zwierzęcy, hodowla bydła i trzody chlewnej, wreszcie spekulacja handlowa wyzyskująca brak kredytów jaki rolnicy dotkliwie odczuwają zwykle w okresie jesiennym.

O przerachowaniu bilansów

przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu przypomina rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 r. o przerachowaniu bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych.

W myśl tego rozporządzenia wszystkie przedsiębiorstwa publiczne i prywatne obowiązane są na dzień 1 lipca 1928 sporządzić majątkowy bilans brutto w złotych, który będzie przyjęty za podstawę do dalszego prowadzenia ksiąg. Zasady przerachowania bilansów, oparte na rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. (Dz. U. nr. 37, poz. 401) i z dnia 13 października 1927 r. (Dz. U. nr. 88, poz. 790) są zawarte w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 26 marca 1928 r. nr. 38, poz. 352, na co zainteresowanym ze względu na bliższy termin zwracamy uwagę.

Firmom handlowym i przemysłowym w Grudziądzu zwracamy już dzisiaj uwagę, że z początkiem czerwca br. Towarz. Kupców Samodzielnych urządzi odczyt o przerachowaniu bilansów, który wygłosi p. A. Kamrowski, zaprzysiężony rewizor ksiąg grudziądzkiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Listy z Tucholi.

Dom Handlowy i żydzi. — Ach ta Kanalizacja! — Ulica Seminaryjna. — Szkoła nasza i... Gostoczyn.

Ruch budowlany rozpoczął się w Tucholi na dobre. Trzeba to podnieść z uznaniem. Magistrat dokłada dużo starań, by miasto upiększyć i usunąć brzydkie ślady pożarów. Nie wszystko jednak, co się robi, zadowala Tucholan. Z wielkim krytycyzmem odnoszą się zwłaszcza sfery rzemieślnicze i kupieckie do t. zw. domu handlowego.

Myśl budowania tego domu pokutowała od szeregu lat. Magistrat zabiegał o pożyczki, otrzymywał jednak ponoć odpowiedź: dostaniecie pieniądze, ale nie na taki dom. Potrzebna wam bardziej kanalizacja! — Zapory te zostały wszakże przełamane — i dom się buduje kosztem jakichś 180 tys. zł. Pomieszczenie składać się będzie z 5 składów z mieszkaniami i 1 mieszkanie 3 pokojowe bez składu. Nasi kupcy i rzemieślnicy wyrażają przekonanie, że dom taki jest zupełnie zbędny. Przecież kilka ubikacji sklepowych jest niezajętych, niema też wcale potrzeby na potęgowanie ruchu kupieckiego i rzemieślniczego, gdyż ruch ten istnieje. Jest natomiast wielka obawa, że magistratki dom handlowy stanie się wielkim dobrodziejstwem dla żydów, którzy rozpoczęli już najazd na Tucholę. Im więcej będzie próżnych sklepów, tem łatwiej się u nas zagnieżdżą. Znamy pobudki, które mi kierował się Magistrat, budując taki właśnie dom. Oto chodzi o rentowość włożonego kapitału. Składy zapłaca! Czy słuszne nadzieje? Wątpimy. W Tucholi brak jest wielki mieszkań — dom mieszkalny trzeba było budować. Lecz już się stało. Jedna jeszcze pocięcha: niefortunne pociągnięcie zrobił „stary“ Magistrat. Nowy czy też, jak chcą jedni, odmłodzony Magistrat, który rozpocznie urzędowanie od 1 lipca br., odnosi się podobno do imprezy tej krytycznie — w każdym razie błędu takiego nie powtórzy. A pracy będzie miał ten „odmłodzony“ bardzo dużo. Kanalizacja, elektryfikacja, to dwie konieczności, bez których życie handlu jak przemysłu jest utrudnione. Tuchola jest miastem bogatym, trzeba bogactwo to ujawnić!

Jeśli jesteśmy już w trakcie pisania uwag krytycznych, idźmy w tym kierunku dalej, boć życzyliwa to krytyka, o dobro miasta chodzi. — Obywatelstwo domagało się upiększenia ulic — roboty w toku. Lecz jeśli patrzy się na owe prace, przychodzi obawa, że to wszystko robione jest niebardzo starannie. Na ul. Seminaryjnej założono trawniki, bardzo zresztą gustowne. Lecz niegustowne są owe płotki z surowych desek, niegustowna jest dalsza część ul. Seminaryjnej — zaczęta i niedokończona. Wszyscy się temu dziwią. Czyżby to miała być praca dla „nowego“ Magistratu?

Głosiliśmy wyżej chwałę Tucholi. Uwagi krytyczne nie umniejszą bowiem zasług w kierunku dbania o porządek. Lecz w wyższym stopniu podnieść trzeba uznanie dla Gostoczyna. Wieś, jakich w powiecie więcej. Szkołę ma obecnie lichą, nie taką jednak, by koniecznie musiała być nowa. Lecz Gostoczyn się uwziął i uchwalił budować. Budować nie coś prowizorycznego, nie obliczonego na... zysk, lecz budować szkołę w myśl nowoczesnych wymagań. Więc: 6 czy 7

przestrzennych klas, salę gimnastyczną, łazienki, mieszkania dla nauczycieli, sale naukowe. Takiej szkoły niema jeszcze w całym powiecie — takiej szkoły niema nawet „stoleczna“ Tuchola. Gostoczyn ją będzie miał pierwszy. Co na to powiemy my, Tucholanie? Przecież nasza szkoła taka brudna... (Przepraszam: aula, miejsce obrad Rady Miejskiej, „cudownie“ odnowiona...) Ale cóż! Jeszcze się nie wali! Więc lepiej wybudować dom handlowy, potem jeszcze inny dom. Szkoły nie trzeba nawet odnawiać! Przecież szkoła zysku nie przynosi, ba! nawet kosztuje!

Ironja kończymy — ale powiedzcież, kochani Tucholanie, czyż nie słuszna ironja (Ms.)

Na wszystkich polach niemey wprowadzają antypolską politykę.

Nawet wystawa łowiecko-myśliwska w Poznaniu ma mieć wyjątkowo niemiecki charakter.

Na gruncie poznańskim istnieje od szeregu lat Wielkopolski Związek Myśliwych, który z wyłączeniem wszelkiej polityki zajmuje się wszelakimi sprawami z dziedziny łowiecko-myśliwskiej. Jak nam wiadomo, Związek ten zwracał się kilkakrotnie do obywateli polskich narodowości niemieckiej z wezwaniem popierania dążeń Związku przez wstępowanie na członków i branie udziału w imprezach Związku, jak wystawy, strzelanie premjowe itp. Z wyjątkiem kilku osób dobrej woli, gros niemieckich myśliwych ignorowało zawsze zaproszenie Wielkopolskiego Związku Myśliwych i do jego poczynań wrogo się odnosiło, choć Związek w swej dążności pozyskania wszystkich myśliwych bez względu na ich narodowość nawet tak daleko szedł, że na ostatnie swe walne zebranie zaprosił specjalnie Niemców ogłoszeniem w prasie niemieckiej. Mi-

Wieści z czerwonego raj.

Kobiety są kontrrewolucyjne.

Znany teoretyk partji komunistycznej wygłosił w jednym z klubów mowę, w której oświadczył, że kobiety odgrywają rolę kontrrewolucyjną w Rosji. Najlepsi pracownicy partyjni — mówił Bucharin — wpadają pod władzę kobiet, deprawują się. Mężni, wytrwali, uczciwi towarzysze nagle trafiają... pod klucz! Okazuje się, że zgubili ich kobiety. Są tacy, których nie można już naprawić, a przeto trzeba być z nimi bez litości: pod kulomiot! — P. Bucharin nie był gołosłowny, swoją filippikę antykobięcą poparł przykładami i informacjami ze słynnych procesów — szachtńskiego, artemowskiego, soczińskiego i innych „wrzodów partyjnych“. Sytuacja jest ciężka — deprawacja partji i działaczy przez kobiety nieustannie idzie naprzód. A jeżeli jaki działacz jest mocny i walczy z nimi, to i co z tego. Rodzą się

nowe kłopoty: twardzi działacze biją swoje żony. Niedawno jeden z tygodników kobiecych podał pięć fotografii żon komunistów, pobitych przez mężów.

Wynik propagandy antyreligijnej.

Na Wielkanoc, celem odcięcia ludności od obrzędów religijnych, zorganizowano szereg „tancbud“ i przeciwrreligijnych wieczorów. Dały one w Piotrogradzie wynik ten sam, co zwykle dawne obchody świąteczne, a więc 19 zabitych, 1500 ranionych i 1400 aresztowanych z różnego rodzaju bronią w ręku. Świąteczny Petersburg wyglądał jak obleżone miasto: milicja miała nieustannie zatargi i u-tarczki z arystokracją chuligańską, brakowało karettek pogotowia, siostr miłosierdzia i lekarzy. Organy prasy sowieckiej wzywały na front walki z nieczłownictwem i chuliganerją. Powtórzyło się to i 1 maja.

Sekciarstwo wśród młodzieży.

Wskutek ciężkiego kryzysu duchowego, przez który przechodzi młodzież sowiecka, rzuca się ona w objęcia sekciarstwa. Sekty zdobyły 6 milionów wyznawców, a w tem 1 i pół miliona młodzieży. Mają jej więcej niż „komsomol“. Młodzież ich w odróżnieniu od reszty jest trzeźwa i pracowita. A tymczasem w sferze niepełnoletnich szerzy się pijaństwo i rozpusta bez granic. Dzieci bez opieki według Bucharina są w 100 proc. zarażone chorobami wenerycznymi, a statystyka dzieci normalnych w szkołach moskiewskich dała zastraszające wyniki: tylko 22 proc. niema „rykowki“, 66 proc. — pije stale, 14 proc. — to alkoholicy.

Na marginesie.

Siedzą na kradzionym gruncie..

Najliczniejsze i do największej potęgi rozwinięte z plemion germańskich, Prusacy, oparli cały byt swój na kradzieży cudzego mienia. Prusacy rozrosli się liczebnie dlatego, ponieważ wessali w siebie mnóstwo elementu obcego tak, iż są oni bastardami w rodzinie ludów germańskich.

Nazwe wzięli Prusacy po wytepieniem przez siebie plemieniu litewskim, które zamieszkiwało nadbałtycką część dzisiejszej prowincji wschodnio-pruskiej.

I tak samo kradzionem jest terytorjum, na którym Prusacy ufundowali swe gniazdo państwowe, Berlin.

Berlin nad słowiańską niegdyś rzeką Sprewą, jest w początkach swych starożytną osadą słowiańską, nie odgrywającą zresztą żadnej poważniejszej roli.

Żywiol słowiański utrzymał się w Berlinie i w okolicy pomimo wczesnej germanizacji dość długo, gdyż z końca XV wieku mamy zapiski o Słowianach, przybywających na targ miejski z Łużyc i z odległej o kilka mil Kopanicy, dziś Köpenick.

W księgach miejskich berlińskich z XV w. wymienieni są mieszcianie z nazwiskami słowiańskimi: Piotr Czişik, Hans Danewit, Henning Krakow, Piotr Lugow, Domesz Wynsz — jest to okres 1409—1428, są to ludzie możni, posiadający prawa obywatelstwa.

Nie ulega wątpliwości, że na zaludnienie Berlina poszło niemało ludu słowiańskiego, konstatuje to W. Bogusławski w swych „Dziejach Słowiańszczyzny północno-zachodniej“.

Warto przypominać od czasu do czasu parweniuszom z nad Sprewy, że siedzą na kradzionym gruncie nawet tam, gdzie są u „siebie“.

Pisma cudzoziemskie w Niemczech.

Roczne sprawozdania poczty Rzeszy niemieckiej zawierają niewątpliwie najściślejsze dane statystyczne, dotyczące się liczby czasopism w Niemczech, statystyka ta jednak obejmuje również pisma niemieckie, wychodzące poza granicami Niemiec i pisma cudzoziemskie, prenumerowane w Niemczech.

Z danych tych okazuje się, że Niemcy czytają najchętniej pisma angielskie, których w 1926 r. przychodziło do Niemiec 22 wydawane poza Londynem. Dalej 207 pism szwajcarskich; 147 austrijskich; 119 francuskich; 106 duńskich; 101 czeskich; 99 holender-

skich; 89 szwedzkich; 78 północno-amerykańskich; 56 norweskich; 20 węgierskich; 17 finlandzkich; 14 luksemburskich; 14 kłajpedzkich; 9 lotewsk.; 7 litewskich; 5 estońskich itd.

Ogółem do Niemiec nadchodzi 1426 pism cudzoziemskich.

Czy nie jest szczególnem, że w spisie tym niema wcale pism polskich? Czyżby Polacy w Niemczech wcale nie czytali pism polskich, wychodzących poza granicami Rzeszy? Trudno temu uwierzyć, chyba więc i tutaj zaznacza się „bezsronność“ niemiecka względem Polaków.

Latająca gazeta.

Wyspa Kuba nie posiada dobrze rozgalonej sieci komunikacyjnej mimo, że jej mieszkańcy nawykli do pospiesznego tempa życia.

Aby zaradzić temu brakowi, wydawnictwo dziennika „El Pais“ (Kraj) wychodzącego w Hawannie zorganizowało własną pocztę lotniczą.

Przesyłanie jednak setek tysięcy gazet aeroplanami wymagało wielu aparatów i przewóz był zbyt kosztowny.

Spróbowano więc innego sposobu. Codziennie o godzinie 4 rano

odlatuje z Hawanny do Santa Clara, odległej o 200 kilometrów, aeroplan zabierający ogromny koszt tej gazety.

W 3 godziny pojawia się na dwu krańcach Kuby to samo pismo i przy pierwszym śniadaniu każdy Kubańczyk może już przeczytać najnowsze wiadomości z całego świata.

Dzięki temu pomysłowi „El Pais“ stał się najbardziej rozpowszechnioną gazetą na Kubie.

Wiadomości potoczne

GRUDZIADZ.

W dniu imienia wieszujemy;

Dziś: Poniedziałek, Feliksowi.
Jutro: Wtorek, Julji.

Wschód słońca godz. 3 m. 33.
Zach. godz. 7 m. 31.

Wschód księżycagodz. 6 m. 3.
Zachód 11 m. 53.

Z ubiegłej doby.

Słoneczna, cudna pogoda uszczęśliwiła nas w sobotę i niedzielę. Zaroily się ludźmi parki, brzegi Wisły i pobliskie miejsca wycieczkowe jak Rudnik i Strzemięcín.

Dobrze było wszystkim; bardzo radośnie, ciepło i swobodnie.

Wczorajsza niedziela należała do wyjątkowych pod względem różnych imprez. Niektóre z nich podajemy, jedynie musimy odłożyć strzelanie Pomorskiego Klubu Myśliwskiego, które odbywało się w Strzelnicy przez sobotę i wczoraj. Zaznaczamy tylko, że strzelanie wypadło doskonale. — Wśród nagrodzonych znajdują się m. in. pułk. Jarnuszewski, pułk. Podhorski, p. Herczyński, p. Czapezyk, p. Wolski W. oraz kilku oficerów i podoficerów.

Również dopiero jutro napiszemy o przedstawieniu uczniów szkoły Budowy Maszyn, które odbyło się w sobotę. Odegrano przy dość pełnej widowni „Ciotkę Karola”.

Zjazd b. optantów i b. działaczy plebiscytowych.

Z inicjatywy i staraniem pos. Rząsy, odbył się wczoraj w Grudziądzu zjazd b. optantów polskich z Niemiec (wysiedlonych przez rząd niemiecki) i b. działaczy plebiscytowych, zamieszkujących Pomorze. Zjazd, przy udziale około 70 osób, obradował w sali Towarzystwa Abstynentów. — Poseł Rząsa wygłosił dłuższe przemówienie o celach i postulatach b. optantów i b. działaczy plebiscytowych. Na czele komitetu, który ma się zająć sprawami b. optantów i b. działaczy plebiscytowych, stanął red. Nowakowski. Obrady zjazdu przeciągnęły się do późnego popołudnia. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Zamęt wzrasta.

Jacyś żli i podli ludzie puścili w sobotę na miasto, nowe, potworne pogłoski, w sprawie nadużyć w magistracie. Nie oszczędzono w nich nikogo; ani prezydenta, ani wiceprezydenta, ani innych, wśród tych ostatnich wielu takich, którzy wogóle z magistratem, a temniej z nadużyciami nie mają nic wspólnego. Nie tak trudno znowu domyśleć się, kto może być autorem, pośrednim, czy też bezpośrednim, tych wersyj. Wiadomo przecież, kto z przykrych spraw nadużyć w magistracie zrobił sobie — ujeżdżalnię; komu bardzo na tem zależy, aby w mieście było jaknajwięcej zamętu i chaosu.

Raz jednak trzeba z tem skończyć. Władze powinny wreszcie przybrać energiczniejszą i — wyraźniejszą postawę. Jeszcze raz domagamy się, aby dla uspokojenia społeczeństwa, przemówiły albo władze śledcze, albo prezydent Włodek uzyskał „pozwolenie” powiedzenia prawdy. W mgławicy różnych oszczerstw, kłamstw i bredni, celowo i świadomie wypowiedzianych, już nie można wytrzymać.

Przed nowym rokiem szkolnym.

Dyrekcja państwowego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego podaje do wiadomości, że z początkiem nowego roku szkolnego ma być utworzona przy tem gimnazjum czwarta klasa typu humanistycznego, jeżeli się zgłosi do tej klasy wystarczająca liczba uczniów.

Zapisy próbne kandydatów do tej klasy już się rozpoczęły i potrwać do 12 czerwca br. Przyjmuje się uczniów, którzy ukończyli 3 klasy gimn. matematyczno-przyrodniczego, albo innego gimnazjum, w którym odbywa

si nauka według tego samego programu. O przyjęciu kandydatów z innym przygotowaniem, np. uczniów gimnazjów klasycznych, rozstrzyga się indywidualnie, bądź to na podstawie przedłożonego świadectwa, bądź też egzaminu wstępnego.

Na podstawie spisu zgłoszonych kandydatów zadecyduje Kuratorjum Okr. Szk. Pom. po 15 czerwca o utworzeniu wymienionej klasy.

Zapisy nowych uczniów do klas od I do VIII gimn. matem.-przyr. przyjmuje dyrektor codziennie od godziny 11.30 do 12.30. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) świadectwo urodzenia albo chrztu, 2) świadectwo pierwszego wzgl. powtórnego szczepienia ospy, 3) świadectwo odejścia z ostatniej szkoły lub odpowiednie poświadczenie. Egzaminu wstępnego do wszystkich klas odbędą się w dniach od 25 do 28 czerwca.

Wycieczka do Warszawy.

III Koło Krajoznawcze urządza dnia 27—28 maja wycieczkę do Warszawy razem z P. T.

Dnia 26 bm. o godz. 19-ej zbiórka na dworcu, skąd nastąpi odjazd. — Koszta wycieczki wraz z utrzymaniem wynoszą 15 zł. dla tych, którzy mają bilet zniżkowy (szkolny 50%), dla tych, co zniżki nie posiadają 20 zł. Wycieczka tylko dla młodzieży do lat 18-stu.

Już najwyższy czas!

Od p. inż. Czesława Bieźanki otrzymujemy poniższe pismo:

Już najwyższy czas, abyśmy wiedzieli, że nasze barwy narodowe to białe i czerwone (amarantowe), przy czem we fładze biała znajdować się powinna u góry, czerwona u dołu. —

Święto druhen.

Jak męska młodzież katolicko-polska, zrzeszona w S. M. P. ma swoje święto z kazji swego patrona św. Stanisława Kostki przy końcu listopada, tak mają je i Stowarzyszenia młodzieży żeńskiej pod nazwą Sodalicji itp. Ostatnie trzy Stowarzyszenia w parafii grudziądzkiej obchodziły to święto wczorajszej niedzieli, a to w sposób tak uroczysty i podniosły, że im to zaszczyt przynosi, a katolicko-polskie obywatelstwo powinno pobudzić do szczerzego popierania ich zbożnych celów i zabiegów.

Przebieg tego święta był następujący:

O godz. 7.30 rano zebrały się wymienione Stowarzyszenia przy Ratuszu I i po zdjęciu fotograficznym przy udziale delegacji Tow. Katolickich Robotników i Tow. Czytelni dla Kobiet udaly się do Fary. Uroczystą Mszę św. odprawił tam ks. prałat Dembek z asystą księży wikarych Malinowskiego i Kaszewskiego. Podczas niej przystąpiły członkinie do Komunii św. Śpiewał Chór kościelny. Kazanie okolicznościowe wygłosił patron Stow. Młodzieży żeńskiej przy tym kościele, ks. wikary Dembski.

O godz. 3 popoł. — również od Ratusza I — nastąpił wymarsz do Fary na niespory. Tym razem uczestniczyły w pochodzie także harcerki, jakoteż Sodalicja gimnazjalistek, to też pochod, w którym było kilka sztandarów — m. i. przepyszny sztandar „Dzwonu” z chełmińskiego przedmieścia — był bardzo długi, barwny i wspaniały. A przygrywały dwie orkiestry: wojskowa i S. M. P. od kościoła św. Krzyża.

Po niesporach, które odprawił ks. patron Dembski, sunął olbrzymi pochod z muzyką i przy towarzyszeniu po bokach wielkich rzesz ludności do „Tivoli” na uroczystą Akademię, która pod każdym względem na tę nazwę zasługuje.

Obszerna sala tego lokalu była, jeżeli tak można powiedzieć, więcej jak przepelniona, a przedstawiała się w pięknej ozdobie. Na scenie umieszczony był piękny obraz Matki Bo-

Odwrotnie umieszczone barwy, — to flaga czeska. Tylokrotnie sprawa ta już była poruszana w prasie, a mimo to, w czasie obchodu Święta Narodowego w dniu 3 maja w Grudziądzu, widzieliśmy takich flag i chorągiewek zgórą trzysta. Na ulicy Trzeciego Maja naliczono takich czeskich chorągiewek „tylko” sześćdziesiąt osiem! Na tejże ulicy w Święto Narodowe wywieszono dwie pruskie chorągwie białe, czarne, czerwone. Ulica Trzeciego Maja zamieszkała jest obficie przez ludność żydowską. Czy fakty te nie mają charakteru prowokacji!?

Już najwyższy czas, aby podczas obchodów narodowych grywano tylko utwory polskich autorów i to przede wszystkim utwory narodowe polskie. Tyle przecież mamy pięknych polskich utworów tak poważnych jak i wesolych. Tymczasem słyszeliśmy jak orkiestra — widocznie przez niedopatrzenie — grała: „Trink, trink mein Brüderlein”. Czy to nie skandal!

Już najwyższy czas, abyśmy także ponczyli „różnych polaków”, że w czasie, gdy orkiestra grają hymn narodowy, należy zdjąć kapelusze. Kto w czasie pochodu stoi na chodniku, bierze tymsamem udział w uroczystości narodowej i winien zachować się w sposób godny nazwy obywatela Rzplitej.

(rt) **Baczność druhowie męskiego chóru „Echo”.** Następną lekcją śpiewu odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 bm o godz. 8-ej wiecz. w hotelu „Pod złotym lwem”. O punktualne przybycie prosi się wszystkich czynnych druhow. Zarząd.

(rt) **Baczność Drużyna Błękitna!** Zebranie Drużyny Błękitnej odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 maja o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Arenda przy ul. Lipowej. Ze względu na udział drużyny, obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Komitet.

Sport.

Bieg okrężny o puchar „Gońca Nadwiślańskiego”

W ubiegłą sobotę odbyła się w lokalu redakcji „Gońca Nadwiślańskiego” konferencja, w której oprócz redaktorów „Gońca” wzięli udział przedstawiciele Sokola, Olimpij, Dowództwa 16-ej dywizji pomorskiej, 64 p. p., 65 p. p., 18 p. ul., Szkoły Zaw. Podof. Piech. i Obozu Szkol. Kaw.

Uczestnicy konferencji, jako członkowie komitetu wykonawczego wzgl. t. zw. komisji sportowej biegu, ustalili co następuje:

Kierownikiem biegu wybrano por. Korpalskiego (Ob. Szk. Kaw.), głównym sędzią p. Dostatniego (Sokol). Start i metę przeniesiono z przed lokalu redakcji „Gońca” pod pocztę. Wpisowe niżono na 50 gr. od zawodnika. Początek biegu naznaczono na godzinę 1 w południe, zbiórkę zawodników i sędziów na 11.

Oto główne wytyczne sobotniej konferencji. Bliższe szczegóły podamy jutro, dziś tylko jeszcze raz przypominając, że bieg odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 27 bm. Zgłoszenia zawodników do piątku 24 bm. włącznie.

Olympia — Polonia (Bydgoszcz) 2:3 (1:1).

Wczoraj popołudniu odbyły się na boisku Olympji zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A. Pom. Zw. Pił. Nożnej pomiędzy Olympją i Polonią z Bydgoszczy. Olympja wystąpiła w składzie: Hajec, Ziółkowski, Kowalski, Olszewski Fr., Olszewski M., Miklikowski, Berendt, Trzciniński, Michalak, Jarzyński, Zagłoba — a więc mocno odmłodzonym i rezerwowym.

Przebieg gry nie wykazał większej przewagi żadnej z drużyn. Chwilami tylko groźniejszą była Polonia. Gdyby młodzi gracze Olympji potrafili wydobyc z siebie więcej ambicji, zapału i wogóle chęci do gry (co odnosi się zwłaszcza do ataku), możnaby było mecz wygrać, gdyż Polonia, poza ustawicznymi krzykami i niemałymi uwagami pod adresem sędziego, niezem zbyt nie wyróżniła się. U gospodarzy najofiarniej grał Olszewski Maks. Hajec robił co mógł, a że mógł niewiele, więc też i zrobił niewiele. Sędziował bardzo przytomnie por. Brzeziński z Torunia.

Olympji trzeba na gwałt trenera. Materiał jest świetny, tylko niestety niewyrobiony.

Publiczności, mniej lub więcej spokojnej, około 700 osób. Na karuzeli było równocześnie dwa tysiące (!), a w zadymionych kawiarniach też tyle.

Niespodzianki meczów ligowych

Wczorajszej niedzieli odbyło się w kraju pięć zawodów piłki nożnej o mistrzostwo ligi, z których kilka zakończyło się niespodziewanymi wynikami. Największą sensacją jest zwycięstwo T. K. S. nad Legją w Warszawie.

Oto poszczególne wyniki: Warszawa: T. K. S. — Legja 2:1 (1:1). Lwów: Czarni — Turycy 4:1 (2:1). Kraków: Wisła — F. C. 3:2 (0:1). Poznań: Warta — Cracovia 3:0 (1:0). Łódź: Pogoń — Ł. K. S. 5:1 (4:0).

TORUN.

P. minister Moraczewski przyjął protektorat nad Wystawą elektryczną.

P. Minister Robót Publicznych inż. Andrzej Moraczewski przyjął protektorat nad okólną wystawą elektryczną, która się odbędzie w Toruniu w dniach od 2-10 czerwca br. i upoważnił wojewodę pomorskiego Młodzia nowego do otwarcia tej wystawy w jego imieniu.

Szczepienie ospy.

Szczepienie ochronne przeciwko ospie w obrębie miasta Torunia odbędzie się d. 5 i 6 czerwca dla noworodków i dn. 8, 9 i 11 czerwca dla dzieci szkolnych.

Otwarcie Wystawy Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Przygotowania do wystawy obrazów poznańskiego zespołu artystów „Plastyka” już się rozpoczęły.

Wystawa obejmie kilkadziesiąt plócien pierwszorzędnej wartości artystycznej i zaznami Toruń z nowymi pracami w malarstwie polskim.

W wystawie biorą udział art. malarze: Bocheński, Dołycki, Dziurzyńska-Rosińska, Tachowski, Hamylikiewicz, Elster, Lam, Marcinkowski, Samlicki, Waldkowski, Wroniecki.

Dzień otwarcia wystawy ogłoszony zostanie za pośrednictwem prasy i specjalnymi plakatami.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

Teatr Miejski.

Teatr Toruński zawita do nas we wtorek z wielką rewją baletowo-wokalną, składającą z 3 części o dobowym programie, przy udziale orkiestry jazz-bandowej. W rewji wtorkowej udział przyjmuje 28 osób, a przed oczyma widza przesunie się 100 wspaniałych kostiumów. Zespół baletowy złożony jest z 12 osób, pozatem soliści walczyć będą o palme pierwszeństwa, krzesząc humor tak, ażeby rewja toruńska pozostała na długo w pamięci widzów. Początek godz. 8.15 wiecz. Bilety w cenie od 1 do 5 zł nabywać można w dziennej kasie.

Powódz — zapowiedziana od tak dawna, a która została odłożona celem lepszego przygotowania, ukaże się nieodwołalnie w nadchodzący czwartek. Nad próbami czuwa wy-

trawna ręka reżyserska p. R. Tańskiego. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Wanda Zbierzowska, pozatem udział przyjmują: pp. Opaliński, Fiszera, Palański, Zięciakiewicz, Bay-Rydzewski, Rymsza, Burski i reżyser Tański. W „Powodzi” akcja toczy się współcześnie w mieście portowym nad rzeką Mississippi w Ameryce. Jak niesie wieść zakulisowa, czwartkowa premiera stanie na poziomie artystycznym i zadowoli największe wymagania publiczności.

Od czwartku przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o godz. 8.30 wiecz., a ceny miejsc niżono na sezon letni od 80 gr. do 3 zł. Abonament ważny procentowy.

Sobota — „Kurant”, pełna uroku sztuka, która obecnie została zakwalifikowana do Teatru Narodowego w Warszawie, wkrótce wejdzie tam na repertuar.

Pani X — jeszcze raz ukaże się na żądanie publiczności, ale już nieodwołalnie poraz ostatni w nadchodzącą niedzielę popołudniu po cenach niżonych.

J.niesięzas(uaŃd ee djrr' pa w iek

Kino „Apollo”

wyświetla dramat współczesny w dzie sięciu aktach pt. „Dziedzictwo krwi” z wielkimi gwiazdami całego świata, jak Marcel Albani, Fryda Richard, Karol de Vogt i inni. W drugiej części programu ulubieniec całego świata Hary Lloyd w najlepszej i najnowszej kreacji, pełnej humoru sztuce pt. „Gwałtu co się dzieje”.

Dział rozrywkowy.

W nr. 116 „Gońca Nadwiślańskiego” w dziale rozrywkowym pt. „Uczmy się bawić”, opuszczano drugi wiersz od góry, przez co rzecz cała została zniekształcona, dlatego też zagadkę tą polegającą na wstawieniu w miejsce kresek brakujących liter zamieszczamy dziś raz jeszcze z poprawką.

Ci, którzy już nadesłali rozwiązania, powinni dodatkowo przesłać rozwiązanie, albo całego wiersza, albo tylko brakujących części. Za najlepsze rozwiązanie przeznaczamy nagrodę w postaci książki.

Che-sz b-ć cz-mś w św-c-
t-s--cz
-b-ś n--zg-n-l w tl-m--
N--k-d-p-t-g-kl-cz. W t-m
m-c, kt-w-c-j-m--
B-w-dz, n--p-pchn-t-g-
wst-cz-n--p-ohl-n-f-l-
Kt--m--ch-ćb-j-dn-rz-cz,
L-cz-m--d-sk-n-l-

W miejsce kresek należy wstawić odpowiednie litery tak, aby całość wydała znany wierszyk.

Za najlepsze rozwiązanie nadesłane do piątku 25 bm. przeznaczamy nagrodę w postaci książki.

Uroczystości strzeleckie w Solcu Kujawskim.

Wczorajszej niedzieli urządziło Bractwo Strzeleckie w Solcu Kujawskim wielkie strzelanie z okazji zaprowadzenia nowych tarczy ruchomych. — Z poszczególnych Bractw Strzeleckich najsilniej reprezentowane były Bydgoszcz, Toruń i Grudziądz. Większość nagród wziął Toruń, na tarczach ruchomych zwyciężył oczywiście Solec. Bractwo grudziądzkie reprezentowali król kurkowy p. Grobelny, prezes p. Peikert i wiceprezes p. Komorowski. Reprezentanci nasi spłatali się dzielnie, przywołując ceną nagrodę.

ROZWIĄZANIE Z NR. 112.

W wyniku losowania pierwszą nagrodę otrzymał Brunon Prabucki, Grudziądz, drugą — J. Urbański, Jabłonowo, trzecią — Jerzyk Zalewski, Grudziądz.

Nagrody w postaci książek odebrać można w administracji „Gońca” codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczorem.



W ten sposób należało schwytać myszy z działu rozrywkowego w nr. 112 „Gońca Nadwiślańskiego”.

W komisariacie III Policji Państwowej w Grudziądzu znajdują się następujące przedmioty, prawdopodobnie pochodzące z kradzieży:

- 2 butelki wódki (1 i 1/2 litr.) z nazwą: „Na zdrowie”;
- 7 świec stearynowych;
- 45 małych cygar (cygarillos);
- 3 paczki po 100 gilz do papierosów (Morwitan);
- 110 sztuk papierosów (Aromatyka);
- 26 paczek bibuły do papierosów (Altesa);
- 3 paczki tabaki do zazywania (Pomorska jasna);
- 3 p. tabaki po 50 gr. (Machorka);
- 11 pudełek zapalek;
- 2 pudełka miodrej mączki (Ultra maryna);
- 13 rolek nici (6 białych i 6 czarnych);
- 1 baterja do lampki kieszonkowej (Centra);
- 1 papierośnica wiśniowa;
- 1 cerata na stół w kratki;
- ca. 2 funty eukierków żółtych;
- 1 kawałek sera ca. pół funta;
- 1 funt maki;
- 12 małych bułek.

Eventualni poszkodowani winni zwrócić się do wymienionego komisariatu najdalej w ciągu miesiąca, celem rozpoznania i odebrania skradzionych rzeczy.

Grudziądz, dnia 12 maja 1928 r. Prokuratorja przy Sądzie Okreg. (—) Kazikowski Sekretarz Prokuratury.

3. R. H. A. 921.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział A pod nr. 921 wpisano dziś, iż firmę Górny Młyn Wł. Zwoliński i Ska zmieniono następująco: Firma brzmi teraz Górne Młyny Zwoliński & Grónwald Grudziądz.

Grudziądz, dn. 23. III. 1928 r. 6091a) SĄD POWIATOWY.

Nerwowi, neurastenicy,

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennice, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weisego „Słabość nerwów”. — Dr. Gebhard i Ska., Gdańsk 514.

Przymusowa licytacja

odbędzie się dnia 28 maja rb. o godzinie 12-tej w południe u p. Pawła Maschkego w Bursztynowie. Sprzedawać się będzie największej dającymu zajęta

JALOWICĘ

za zaległy podatek powiatowy oraz koszty egzekucyjne.

Grudziądz, dn. 16. V. 1928 r. Przewodniczący Wydziału Pów. 1105b) STAROSTA. Nr. dz. 436/28. O. R.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 24. V. br. o godzinie 11-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającymu w Grupie, Plac Ćwiczeń przed dworcem

49 flaszek wina, 70 brzytw, pastę, strzelbę, proszek do prania, większą ilość mydła toaletowego i do prania, karmelki, noże, makaron i sól.

Dobrzański, komornik sądowy.

Wolne posady

Szofer samotny, również z końmi obeznany, poszuk. posady. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 901.

Wspólnika

do zakładu garncearskiego poszukuje z kaucją 1500zł. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 906.

Ucznia

malarskiego przyjmie Gadziewski Szkolna 1. (910)

Dwie zdolne modystki, podręczne natchm, potrzebne „Mimoza”, Długa 6.

Poszuk. posady

Pomocnik fryzjerski poszukuje posady w pierwszorzędnym interesie od zaraz lub później. Of. proszę składać do Administracji „Gońca N.” pod nr. 4305.

Szofer

z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Of. do „Gońca Nadw.” pod nr. 882.

Starzsy

samotny ogrodnik z dobrymi świadectwami, obeznany z hudołwa warzywa i kwiatów znaj. się na pszczerlarstwie poszukuje posady na dominium lub w mieście. (4292) Łask. oferty upraszam pod adr. ogrodnik. Łoskoń, pocz. Fordon p. Bydgoszcz.

Mieszkania

poszukuje się mieszkania 2 pokojowego z meblami i pościelą od zaraz na okres 6-ciu tygod. lub też jednego pokoju z kuchnią lub bez, cena nie gra roli. Zgłosz. Hotel Królewski Dwór, pokój 24, do godz. 12 w połudn. (847)

3 pokojowe mieszk. przy głów. ulicy 117/18, II ptr. od zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Czysznz z góry za jeden rok. (4306) Piśmienne zgłoszen. do skrzynki poczt. nr. 15.

Z powodu śmierci męża sprzedam moje gospodarstwo położone w Kłodce. Demiańska Kłodka pow. Grudziądz. (898)

Zguby

Zgubiłem książkę wojskowa i wykaz osobisty, które unieważniam. Paweł Deputa, Kalinkowa nr. 63. (873)

Zgubiono tablicę od samochod. nr. 50659. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem (900) Rejkowski, Owczarki

Wczoraj dnia 18 bm. pomiędzy godz. 9-10 wieczorem zgubiono na ul. Kościelnej-Ogrodowej złotą bransoletkę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem A. Pawski, Ogrodowa 2, II p. (899)

Różne

Udzielam języka angielskiego metodą Boerlitz'a dorosłym w grupach; gwarantuję inteligentnym przyswojenie języka w 3 miesiącach. Kompletuje się pierwsza grupa. Zgłoszenia Pl. 23-go Stycznia 3, I piętro na prawo, w godz. od 5-6.

Wiosy farbuję nieszkodliwą farbą Henia. Edward Mollin, salon de Coiffure, Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 23.

W. Czarnaeka Pracownia karbowania, plisowania, czyszczenia chemiczne, prasow. sztynnej bieleziny. Grudziądz, ul. Szewska 4, (3030)

Sprowadziłam

maszynę mereż-karke najnowszego systemu i przyjmuję do wykonania

mereżki, hafty

i rysowania. Szyje bieleznie wszelkiego rodzaju.

„KAZIUTA”

Grobłowa 48.

Pracownia plisowania

i karbowania przyjmuję uczenie oraz wyrabia i sprzedaje formy do plisowania, i karbowania M-me Marie, Tuszweska Grobła 18.

Pisania

na maszynach

najnowszych systemów wyuczam szybko i tanio. Przyjmuje się także na kurs wieczorowy.

Toruńska 7 III p.

Farby olejne i wodne, wszelkie

farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze

najkorzystniej w Drogerji Centralnej ul. Stara 11.

Dnia 17 maja br. o godzinie 7 wieczorem zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzone Sakramentami świętymi mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec i dziadek

ś. p.

Franciszek Rozwadowski

były obywatel ziemski

w wieku 67 lat, oczem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona, dzieci i wnuczka.

Poznań, Kościan, Żnin, Grudziądz, 20 maja 1928 r.

Eksportacja zwłok i pogrzeb odbędzie się w Grudziądzu ze Szpitala Miejskiego, ulica Sądowa, o godzinie 9,30 przed południem we wtorek, dnia 23 maja 1928 r. do kościoła Farnego, poczem przeprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Zawiadamiamy

Szanowne Obywatelstwo m. Grudziądza i okolicy, że po **odnowieniu ogrodu** naszego urządzamy w nim

codzienne koncerty

od godziny 6-tej wieczorem.

Z poważaniem

HOTEL CENTRALNY
Bracia Lange
Plac 23 Stycznia. — Telefon. 54.

Nowość Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pyta- niach i odpowiedziach, Kazimierza Barczew- skiego instruktora korporacji przemysłowych.
Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wy- dany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

**Spółdzielnia Wydawnicza
„Zjednoczenie“**
Grudziądz
ul. Mickiewicza nr. 8.

Pianina Sommerfelda

pierwszorzędnej zagranicz- nej konstrukcji prem- jowane złotymi medalami po cenach korzystnych i na dogodnych warunkach.

Prosimy o zwiedzenie na- szej wystawy bez zobo- wiązania kupna. -----

B. Sommerfeld,
Fabryka pianin -- Założ. 1905

Filja Grudziądz,
Groblowa 4 — Telefon 229.

**Papę
Smotę
Lepnik
Cement
Wapno
Kowadła
Imadła**

Miechy kowalskie

poleca bardzo korzystnie

Hipolit Kotliński
Skład żelaza, artykuły budowlane i rolnicze
Grudziądz
ul. Mickiewicza 24.

Najtańsze wyborowe
wina

owocowe poleca
K. Derecki
Wytwórnia
Win Krajowych,
GRUDZIĄDZ
Dworcowa 23/25.

BANK ZWIĄZKU TOW. KUPIECKICH

NA POMORZU

(SPÓŁDZIELNIA KRED. Z O. O.)

TELEFON 162 GRUDZIĄDZ UL. STARA 10

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANK.

a mianowicie: skutecznie przekazy do wszystkich miejscowości w Polsce, kupuje waluty obce i skutecznie przekazy zagranicę, otwiera rachunki bieżące i czekowe przyjmuje wkłady oszczędnościowe, udziela pożyczki na dogodnych warunkach, dyskontuje weksle towarowe, załatwia wszelkie zlecenia komisowe i gieldowe, wydaje gwarancje i poręczenia, przyjmuje wszelkie dokumenty do inkasa itp.

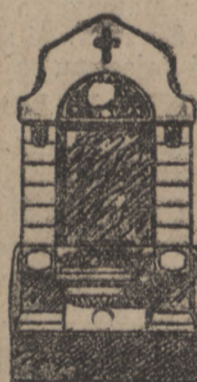
PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKO - MĘSKI

A. PINNO
SIENKIEWICZA 4

WYKONUJE:

Ondulacje — manicure — masaż twarzy
Farbowanie włosów we wszelkich kolor.
„Henna“ oraz „Laxmarguix“

Przyjmuje reperacje lalek, jak również zniżenia na peruki, warkoczki i t. p.
Lokal świeżo odnowiony.



Z powodu nawału pracy a zbliżających się Zielonych Świąt zaleca się już teraz zamawiać (4097)

grobowce i pomniki

które na czas usta- wione być mają. Wszel- kie zamówienia zała- twiam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.

J. Kostuchowski
Grudziądz
Tuszeńska - Grobla 1,
Po cenach niższych

HOTEL „KROLEWSKI DWÓR“

Wtorek, dnia 22 maja
od godz. 8-mej wiecz.

Nadzwyczajny koncert

orkiestry W. Jędrzychowskiego.

Dobrych, rutynowanych AMATORÓW

na sceny ensemble i do chórow dla Opery leśniej poszukuje zaraz Tow. Muzyczne. Łaskawe zgłoszenia wzgl. zapisanie się uprasza- my skierować do Sekretariatu, Dworcowa 40.

TANIE MEBLE

wszelkiego rodzaju, solidne wykonanie z długoletnią gwarancją. Specjalność: pokoje, jadalnie i sypialnie kupuje się na dogodnych warunkach tylko przy

ulicy Groblewej 59 i Długiej 18.

600 złotych miesięcznie

i więcej mogą zarobić panowie i panie bez fachowej znajomości sprzedaży naszego artykułu prywatnym. Także jako zarobek poboczny. Kto widzi, jest zachwycony i kupuje. Prospekty, wzory i warunki wysyłamy po otrzymaniu dokładnego adresu. (10503a)

Dom Wysyłkowy Merkur, Łódź, A. 6.
Skrytka pocztowa 487.

Kino Orzeł

Początek seansów o godz. 6-ej i 8,15 wieczor., a w święta o godz. 4-ej.

Już wkrótce:
„Dama w wagonie sypialnym“.

Dziś monumentalne arcydzieło sztuki filmowej

„Romans kapłanki Wschodu“

(Grobowiec Maharadży)

wedl. rozgłoś. powieści Jose Germani. Reżys. Ande Hugon. W rol. gl. Bernardyn Goetzke i czarująca Regina Thomas.

W drugiej części programu:

Jej ostatnia igraszka

Wielki dramat erotyczny w 8 aktach z za kulis i ekranu.

W roli głównej Hella Moja i Harry Hardt.

RAZEM 20 AKTÓW.

RAZEM 20 AKTÓW.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski, Redaktor odpow. L. Doliński w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.